



bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 83 (1443)

DNIA 13 PAŹDZIERNIKA 1938 ROKU

ROK XVIII

# Boks dochodzi do głosu

## W środe start mistrzostw kobiecych Europy

### Koszykarki

#### przybyły

#### Program meczów

- Czwartek — Włochy
- Piątek — Szwajcaria
- Sobota — Francja
- Niedziela — Litwa



**PELNA JEDENASTKA KOSZYKAREK POLSKICH STARTUJE W RZYMIE**

Od lewej: Wojnarowska, Bruszkiewiczówna, Filipiakówna, Holteierówna, Wiszniewska, Jaśnikowska, Brzustowska, Wardyńska, Gruszczynska, Kamecka i Głażewska

Rzym, w październiku, Dziś, w poniedziałek, późnym wieczorem zjechała do Rzymu polska drużyna kobieca koszykówki. Na dworcze witali Polki reprezentanci Federacji Włoskiej oraz korespondent Przeglądu Sportowego. Cała ekipa zaraz roztarasowała się w taksówkach i odwieziona została wprost do pensjonatu Francini, gdzie zarezerwowane były dla niej pokoje.

W drodze do pensjonatu dowia-



**LENDZIN (WILNO)**  
(z lewej) wybiła się na czoło krajowych zawodniczek wagi muszej. Z prawej — jego ostatni przeciwnik Kusiewicz (Toruń), znokautowany w pierwszej rundzie

dujemy się, że podróż z Warszawy do Rzymu była nader uciążliwa i odfitowała w szereg przykrych przygod. Toteż panował wśród pań nastrój rozdrażnienia i zdenerwowania! Dalsze rozczarowanie oczekiwało nasze koszykarki w pensjonacie, gdzie przygotowanie kąpeli dla czternastu osób o tak późnej porze przekraczało możliwości.

We wtorek z rana odbędzie się uroczyste przyjęcie na Kapitolu, gdzie wszystkie drużyny biorące udział w Mistrzostwach powitane będą przez Gubernatora Rzymu oraz przez sekretarza partii Starace, który pełni funkcje prezidenta mistrzostw, a nie jest wykluczone, że przyjęcie to zaszczyty swą obecnością sam Mussolini. Po południu o piątej nasze zawodniczki przeprowadzą pierwszy trening na boisku, na którym rozegrane będą spotkania turniejowe.

Boisko to, po ukończeniu wszystkich przygotowań, przedstawia się nader imponująco, gdyż Federacja Włoska nie szczędziła starań, aby wyposażyc je we wszystkie nowoczesne urządzenia i nadać całemu Turniejowi możliwie okazałe ramy. Ponieważ mecze rozgrywane będą

wieczorem pomiędzy godziną 9-tą a 11-tą (co notabene zapewnia im większą frekwencję publiczności), zainstalowano na placu kilkanaście wielkich reflektorów, które zalewają teren walk potokami mlecznego światła, niewiele się różniące od dziennego.

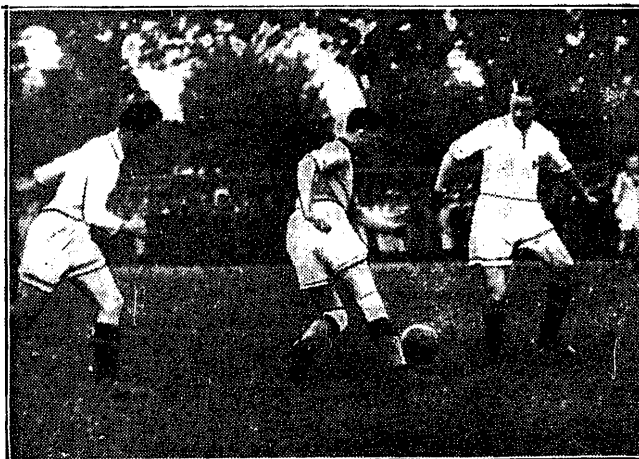
Władze państwowe, partyjne i sportowe ufundowały cały szereg pięknych nagród przeznaczonych dla zwyciężskich drużyn. Najokazalszym jest wielki puchar z masywnego srebra ofiarowany przez Dyrektorium Partii Faszystowskiej. Przypadnie on w udziale zdobywcy tytułu mistrzowskiego, Nagrodę Gubernatora Rzymu stanowi artystyczny posążek wilczy rzymskiej karmiącej Remusa i Romulusa.

Jakkolwiek oficjalnie za datę otwarcia Mistrzostw uchodzi 11 października, to tego dnia nie będzie jeszcze rozegrane żadne ze spotkań

międzypaństwowych. Wieczorem tego dnia odbędzie się jedynie zebranie Międzynarodowej Komisji Technicznej, na którym omówione będą sprawy związane z przeprowadzeniem Mistrzostw oraz zatwierdzone zostanie program Turnieju. Program ten przedstawia się dla Polki o tyle korzystnie, że drużyna nasza pierwszego wieczoru tzn. w środę, nie rozgrywa żadnego meczu, tak iż koszykarki polskie będą miały możliwość wypocząć gruntownie po trudach i tarapatach meczowej podróży oraz oswoić się z obcym otoczeniem, nim staną do walki.

W drugim dniu Mistrzostw, tj. w czwartek, Polska spotka się z drużyną włoską, następnego dnia rozegra mecz ze Szwajcarią, w sobotę zmierzy swe siły z Francją i wreszcie w niedzielę stanie do walki z drużyną litewską.

Dr F. Wolman



**MATYAS II ZNOWU NA BOISKU!**

Widzimy go na zwycięskim meczu Pogoni z A.K.S.-em 1:0. Z lewej Kapryniak, z prawej Kuchta.

### Kto zagra

Horoskop składu repr. piłkarzy na str. 2-ej.



**PLAKAT MISTRZOSTW KOSZYKÓWKI**



**180 I 330 SKACZE MIRSKI (GRUDZIĄDZ)**  
najlepszy lekkoatleta na międzyokręgowych zawodach pomorskich szkół średnich



**. NA STARCIE MARATONU O MISTRZOSTWO POLSKI**





Curt Riess Steinam:

# Towarzyski mecz w finale Forest Hills

## Kaprysy najlepszych tenisistów

New York w październiku. Mistrzostwa tenisowe Ameryki trwały tym razem dwa i pół tygodnia. Przez pięć dni padał taki deszcz, że nawet szóstego dnia, gdy wyjrzało słońce, plaże nie były zdane co użytku. Przerwa nastąpiła w przedostatnim dniu, a więc w dniu półfinałów. Związki nie jest bez winy. Gdy mniej więcej w połowie turnieju nie było żadnych opóźnień i można było skończyć wszystko w sobotę, zarządek zarządził dzień przerwy, aby rozciągnąć turniej na niedzielę, licząc na kąse. Gdyby nie ten dzień przerwy skończyłby się w sobotę, gdyż deszcz zaczął padać w sobotę tak późno, że skończono by w niedzielę. Wynik ten jest dla nas bardzo ciekawy. Wynik ten jest dla nas bardzo ciekawy. Wynik ten jest dla nas bardzo ciekawy.

doskonałego gracza podwójnego, który jako gracz pojedynczy jeszcze pół roku temu się nie liczył, doskonałego i inteligentnego singlistę. Zrobił też graca atakującego, o dobrym fortwale maskowanym dżepsocle i precyzyjnym lobie. Mako doszedł do finału zupełnie zasłużenie, gdyż musiał przeciec pobić m. in. Bromwicha.

W budze, który pobliżył latwo każdego przeciwnika pokonał Mako spacerkiem. Oddał mu seta, bo próbował paru uderzeń, bo nie grał na serio, bo nie biegał do piłek, bo cieszył się szczerze, gdy przyjacielowi się coś udało. Publiczność też bawiła się na tym meczu, nastąpił był raczej kordialny, niż napięty. Jeśli kiedykolwiek nowoczesni amatorowie tenisa zasługiwali na nazwę amatorów to było to w tym meczu.

Największa niespodzianka Mako był przyjemną niespodzianką. Jeszcze większą i jeszcze przyjemniejszą sprawił Frank Shields. Ten zdobył grę w bardzo łatwy sposób. Nie trenował poważnie, ale pracował w Hollywood w filmach. Przyjechał do Forest Hills nieprzygotowany i nie został nawet rozstawiony. W meczu z Bromwichem osiągnął jednak ewelacje i ku zdumieniu widzów formę z roku 1931. Udało mu się wszystko. Grał szybko, twardo, prymitywnym stylem kalfornijskim: bomba serwisowa — wypad do siatki — wspaniałe uderzenie z połowy kortu. Przez dwa sety Bromwich nie mógł oprzeć tomieci. W ostatniej dosłownie sekundzie udało mu się powstrzymać napór Shieldsa. Zaczął zmieniać uderzenia, wplatał miękkie piłki. Shields był wyczerpany po trzech se-



OSEMKA BOKSERÓW C. W. S. WARSZAWA. Od prawej: Jarczewski, Ciężala, Karpiński, Catka, Abramczyk, Lipiński, Gromek, Rzewnicki.

## Polonia zdobędzie mistrzostwo

### Sytuacja u pięściarzy warszawskich

Mistrzostwa drużynowe stolicy są, jak dotąd, ciekawie ponieważ poziom zespołów jest dość wyrównany i rezultaty spotkań stoją do ostatniej chwili pod znakiem zapytania. W ubiegłym sezonie drużyny Fortu Bema czy CWS-u odlegają poziomem od swych konkurentów. W tym roku Fortu-Bema już nie ma wśród elity, a ósemka CWS-u zrobiła znaczne postępy i stała się groźna.

Polonia ma rezerwy. Polonia prowadzi, drużyna ta ma jeszcze do rozegrania mecze z Czechowicami, Makabi i Okęcem. Dotychczas zespół ten nie wyzyskał jeszcze wszystkich swych atutów. Jan-

czak pozostaje nadal w wojsku, ale ma być wkrótce zdembobilizowany. W zapasie są Damski czy Kazimierski, tak że na wypadek kontuzji można uzupełnić drużynę. Polonia posiada również najsilniejszą wagę ciężką, która może zdecydować o ostatecznym jej triumfie. Czechowice chwiliowo zajmują drugą lokatę, ale wątpliwy czy drużyna ta nadal utrzyma się na tak honorowym miejscu. Czechowice posiadają kilka słabych punktów i mają w perspektywie b. ciężkie mecze z Polonia, Okęclem i PZL.

## Detronizacja mistrza na Śląsku

### Bokserzy IKB wyprzedzają Ruch

Katowice, w październiku. Drużynowe mistrzostwa elity pięściarskiej Śląska dobiegły do półmetka. Na czele tabeli kroczy od początku Świętochłowicki I. K. B. Później klubu Jarzombka przypisać należy nie tyle sukcesom ringowym, ile szczęściu w zdobywaniu walkowerów. Walkowerem więc przede wszystkim rozprawił się IKB z murawianem kandydatem do tytułu — wicemistrzem Polski Ruchem, mimo, że na ringu hajducczanie wywalczyli sobie pewne zwycięstwo. Dziś stwierdzić można już, że „Ruch” nie powtórzy zeszłorocznego sukcesu: porażka ze Slavia, która złożyła zresztą trzeba na karb balaganu organizacyjnego, przypieczętowała niechlubne miejsce hajducczanie w tabeli. Inna rzecz, że Ruchowi zabrakło pięści Jasińskiego. Wiedemana i Wrzadzi, którzy zamierzają ponownie zmienić hute Batory na hute Baildon. Znajdująca się na trzecim miejscu sossnowiecka Makabi jedynie ma szansę na zdystansowanie IKB. Oczywiście, o ile uruchomi pełny skład. Do tego bowiem brak w nim: wojskowych: Welgrüna i Jaegera, oraz koi tużowanego Baitnera, nowych nabytków Sala z Katowic i Geneśława z Łodzi. O tytule więc zdecydują dwa bezpośrednie pojedynki Makabi — I. K. B.

Sytuacja w tabeli mistrzowskiej wygląda następująco: 1) I.K.B. Świętochłowice 5 meczów, 10 pkt., 63:11 walki, 2) BKS. Nowy Bytom 6 meczów, 9 pkt., 53:39 walki, 3) Makabi Sosnowiec 4 mecze, 4 pkt., 33:31 walki, 4) Ruch W. Hajduki 4 m., 4 pkt., 25:37 w., 5) Slavia Ruda 6 m., 4 pkt., 42:52 w., 6) KPW. T. Góry 7 m., 1 pkt., 32:78 w.

## W Łodzi start II rundy

Druga runda drużynowych mistrzostw bokserkich Łodzi rozpoczęła się w niedzielę. Główna walka dnia to Geyer — Hakoah. W pierwszym meczu Hakoah pokonał drużynę fabryczną 8:6. Dziś co prawda Gayer jest silniejszy niż przed miesiącem, walczy z Ostrowskim i Pisarskim, a Hakoah jest osłabiony brakiem swego najlepszego zawodnika Fagota; mimo to drużyna żydowska ma „na papierze” sześć punktów, w muszej przez Rossmana, dziś najlepszego łódzkiego zawodnika w tej kategorii, w lekkiej przez Wdowińskiego i w ciężkiej przez Moszkowicza. A że dwa przypadkowe punkty w meczu bokserkim to rzecz prawie codzienna, Hakoah może łatwo zremisować.

Gdyby tak się udało, droga IKP do tytułu mistrzowskiego otwiera się jeszcze szerzej. IKP może właściwie jednak już dziś uważać się za mistrza. IKP wygra w niedzielę z Wimą i to w stosunku znacznym. W pierwszym meczu IKP zwyciężyło 12:4. Ciekawy jest wynik meczu autsajderów Zjednoczone — Kruschender. Mecz odbędzie się w Łodzi, faworytami są jednak pabianiczanie. Zwycięzca tego meczu assekuruje się przed spadkiem do kl. B. Warszawa — Łódź, międzykolegowy mecz bokserki, jest na horyzoncie. WOZB zapropował Łodzi termin 6 listopada w Warszawie, ponieważ dwa ostatnie mecze odbyły się w Łodzi.

## WODARZ I KRÓL

kapitanowie drużyn Ruchu i L. K. S.-u witają się przed decydującym meczem, który Ślązkom przyniósł mistrzostwo Lig, a todzianom — degradację



W PRZERWIE MECZU HAJDUCKIEGO rozmawiają na boisku: Peterak, Karasiak, red. Kisielński i Tatus

## Poznań tkwi wciąż w kryzysie

### Brak stadionu paraliżuje wszelką inicjatywę

W niedzielę wieczorem Warta spotkała się w okręgowych mistrzostwach klasy A z drużyną fabryczną HCP, przegrywając 7:9, w przedmeczach drugi zespół Warty zremisował w spotkaniu w klasie B z zespołem leszczyńskiego Sokola. W przegranym meczu, czy remisie narybku nie byłoby nic dziwnego, gdyż ostatecznie nie zawsze można wygrać, a porażka z najlepszym przeciwnikiem nie jest żadną ujmą. Niestety Warta przegrała po słabej walce, w spotkaniu stojącym na niskim poziomie, z przeciwnikiem, który formą nie zaimponował. Bodaj najtrafniej określił niedzielne spotkanie jeden z kolegów dziennikarzy, który po kilkoletnim pobycie w Warszawie wrócił do Poznania: „Głęboka prowincja”.

Tak jest niestety, Poznań, do niedawna stolica i kolebka polskiego pięściarstwa, siedząca władz związkowych, coraz sztywnie schodzi do poziomu głębokiej prowincji. Do drużynowych mistrzostw okręgu zgłosiły się tylko dwa kluby poznańskie, dwa prowincjonalne — Stella Gniezno i

Ostrowia z Ostrowa, w Poznaniu odbyły się dotychczas tylko dwa spotkania z drużyną fabryczną HCP, przegrywając 7:9, w przedmeczach drugi zespół Warty zremisował w spotkaniu w klasie B z zespołem leszczyńskiego Sokola. W przegranym meczu, czy remisie narybku nie byłoby nic dziwnego, gdyż ostatecznie nie zawsze można wygrać, a porażka z najlepszym przeciwnikiem nie jest żadną ujmą. Niestety Warta przegrała po słabej walce, w spotkaniu stojącym na niskim poziomie, z przeciwnikiem, który formą nie zaimponował. Bodaj najtrafniej określił niedzielne spotkanie jeden z kolegów dziennikarzy, który po kilkoletnim pobycie w Warszawie wrócił do Poznania: „Głęboka prowincja”.

czy teraźniejszych kierowników poznańskiego boks, gdyż obecny upadek jest wynikiem błędów z lat ubiegłych. Do sprawy tej przyjdzie nam powrócić jeszcze nie raz. Jeżeli już krótko mówimy o upadku poznańskiego boks, wspomnieć musimy i o innych dziedzinach, które również przechodzą poważny kryzys. Jeszcze przecież niedawno Polska lekkoatletyka przodowała w Polsce, a Warta przez pięć lat z rzędu zdobywała tytuł najlepszego klubu lekkoatletycznego Polski, za to uzyskała na własność nagrodę prezesa PZLA, p. inż. Znajdowskiego. A jak wyglądał dziś? Warszawa na początku sezonu pobiła Poznań na głowę, na zakończenie sezonu zespół „Poznań” uzyskał zaledwie wynik remisowy z zespołem Pomorza, który za wyjątkiem bodaj pierwszego spotkania międzykolegowego wygranego przez siebie, w sześciu następnych musiał zawsze uznać wyższość Poznania. Gospodarze na swe niewinienie mogą przytoczyć, że na starcie zabrakło kilku czołowych zawodników, lecz przecież i dawniej nie zawsze wszyscy zawodnicy stawali do zawodów, a zawsze jakoś znalazły się pełnowartościowe rezerwy. Honor sportowego Poznania ratuje jedynie ligowa Warta, która cieszy się też odpowiednim uznaniem, o czym świadczy wypelnione trybuny na meczach ligowych. Na uznanie zasłużyli sobie również wioślarze, którzy poznańskim sportowcom zgotowali na nowym torze w Witoblu dwa piękne dni, w meczu z Węgrami i na mistrzostwach Polski, pikarska reprezentacja pokonała Łódź i w tydzień po klesce kamieniekiej zespół Niemiec środkowych, lecz na tym bo daj się i kończy.



200-NY MECZ W BARWACH WISŁY grał na meczu z Polonia — Szumilas. Jubilat odbiera gratulacje od zarządu klubu

Bokserzy Poznania we Lwowie. Bokserka reprezentacja Poznania walczyć będzie w pierwszej połowie listopada we Lwowie; ścisły termin nie został jeszcze ustalony. Poznańscy rozegrają we Lwowie dwa mecze z reprezentacją Lwowa i teamem dwóch czołowych klubów lwowskich. (K.)

Honor sportowego Poznania ratuje jedynie ligowa Warta, która cieszy się też odpowiednim uznaniem, o czym świadczy wypelnione trybuny na meczach ligowych. Na uznanie zasłużyli sobie również wioślarze, którzy poznańskim sportowcom zgotowali na nowym torze w Witoblu dwa piękne dni, w meczu z Węgrami i na mistrzostwach Polski, pikarska reprezentacja pokonała Łódź i w tydzień po klesce kamieniekiej zespół Niemiec środkowych, lecz na tym bo daj się i kończy.

Kierownicy poznańskiego sportu, kryzys obecny przypisują brakowi stadionu miejskiego, do którego odbudowy zarząd miejski przystąpił wreszcie przed kilku miesiącami. Pogład ten jest w dużej mierze słuszny, chociaż obok niego są jeszcze i inne przyczyny kryzysu. Jednak bez stadionu reprezentacyjnego sport poznański nie może podciągnąć, a raczej stać się będzie jeszcze niżej, a tymczasem nie wskazuje na to, że stadion będzie mógł być oddany do użytku już na przyszły sezon, lecz w najlepszym razie pod koniec lata.

## WARSZAWIANKA — CRACOVIA 2:0

### Jeden z udanych wybiegów Rudnickiego do piłki kończy się jej wybięciem w pole



WARSZAWIANKA — CRACOVIA 2:0 Jeden z udanych wybiegów Rudnickiego do piłki kończy się jej wybięciem w pole

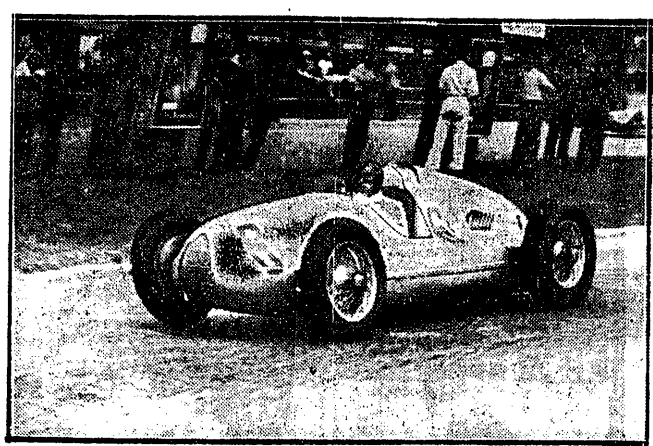




Fakty mówią...

Niemcy opanowali sporty motorowe

Parę, w październiku... Niemcy opanowali sporty motorowe...



NUVOLARI W SŁUŻBIE NIEMCÓW

zwyciężył na 380 konnym Auto-Unionie w wyścigu o Wielką Nagrodę Włoch

w stwierdzeniu znacznego postępu techniki pojazdów mechanicznych, przejawiającego się w opanowaniu wielu z tych defektów...

Najlepsi kolarze świata

Kronika boisk zagranicznych

Wielki dziennik francuski L'Auto doznany zwyciężają klasyfikację 10 najlepszych szosowców świata...

Wycieczka samochodowa na Zaolzie

Polski Touring Klub organizuje dwudniową wycieczkę samochodową na Zaolzie...

Król gór

W dziedzinie samochodowej na szczególne podkreślenie zasługuje wynik Hansa Stucka...

Tylko dla amatorów

Jest rzeczą ogólnie na zachodzie zrozumieli, że czołowe wyścigi samochodowe i motocyklowe...

Samochód na 2 kołach

Jak już powiedziano, prymat w sporcie motorowym osiągnęli Niemcy...

Wielkie niespodzianki terenówki samochodowej

Pierwsza Polska Terenówka miała wiele wspólnego ze starym, dobrym winem...

W jeździe terenowej. Zasmakowała przede wszystkim dlatego, że trasa była — w moim przekonaniu — wybrana idealnie...

czuć ich pracy w czasie jazdy jakichkolwiek zmian; podwozia spisały się także b. dzielnie...

Co 2-gi SZOFER to uczeń PRYLIŃSKIEGO

WARSZAWA WARSZAWA WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Piłka w kałuży

Wiem o tym każdy piłkarz, że dni poprzednie służą do treningu, a niedziela przed meczem jest dniem odpoczynku...

Wycieczka samochodowa na Zaolzie

Polski Touring Klub organizuje dwudniową wycieczkę samochodową na Zaolzie...

Wycieczka samochodowa na Zaolzie

Wobec ograniczonej ilości wozów, które będą mogły wziąć udział w wycieczce na Śląsk Zaolzański...

Wycieczka samochodowa na Zaolzie

Polski Touring Klub organizuje dwudniową wycieczkę samochodową na Zaolzie...

Wycieczka samochodowa na Zaolzie

Wobec ograniczonej ilości wozów, które będą mogły wziąć udział w wycieczce na Śląsk Zaolzański...

Mistrzostwa w hokeju na trawie

W ub. niedzielę rozegrano w Poznaniu mistrzostwa Polski w hokeju na trawie...

Mistrzostwa w hokeju na trawie

W sobotę Warta niespodziewanie pokonała mistrza Polski, Czarnych 1:0 (0:0)...



NIE CZUJĄ NA WSTRZĄSY I UDERZENIA CYMA



### Pomyślny bilans ubiegłego sezonu

W osobie Stanisławy Walasiewiczówny polska lekkoatletyka kobieca ma nie tylko niezawodną podporę sportową, ale również gorącą obrończynię i wierną protektorkę. Nawet w najgorszych „momentach koniunkturalnych”, gdy właściwie poza nią, nie było nikogo godnego uwagi wśród naszych lekkoatletek, Walasiewiczówna na przekór wszystkim, na przekór zapewnie i sobie samej, uparcie broniła beznadziejnych koleżanek, wierząc w lepsze jutro.

Ubiegły sezon spełnił w dużym stopniu marzenia Walasiewiczówny. Pomimo, że dwie olimpijki Walsówna i Kwaśniewska nie mogły brać udziału w zawodach, spodziewamy wreszcie, długo oczekiwana poprawa, którą uszczęśliwiona Stasia, może zbyt entuzjastycznie wita jako „wielki renesans...”

My „wielkiego renesansu” nie widzimy, ale „renesansik” napewno... Ciągle jeszcze lekkoatletyka pań opiera się na Walasiewiczównie. Ona to wywalczyła Polsce łagodną porażkę z Niemcami w Bydgoszczy (40:59 pkt), zdobywając pierwsze miejsca na 100, 200 m, w skoku w dal i w sztafecie. Ona „umieściła” nasze panie na drugim miejscu w Europie za potęgą Niemiec, osiągając na mistrzostwach w Wiedniu 19,5 pkt na 26 zdobytych.

**Początki renesansu**  
A jednak w minionym sezonie lekkoatletki zrobiły niewątpliwie krok naprzód. Już na mistrzostwach Polski w Grudziądzu uderzała rekordowa ilość startujących zawodniczek — 61.

Był to niewątpliwie znak żywszego zainteresowania, objaw który zanotowaliśmy, jako pierwszy pozytywny wynik propagandy królowej sportu wśród kobiet.

Odwrociwszy wzrok od „primadonny” widać już tu i ówdzie przebieżki mniejszych i większych talentów, które dają nadzieje na przyszłość.

Dużego „kalibru”, ambitna miotaczka Warszawianki Flakowiczówna, ustanawia nowy rekord w kuli 13,21 — wynik naprawdę wartościowy, gdyż potwierdzony trzecim miejscem na mistrzostwach Europy w Wiedniu.

Drobnej budowy, lecz doskonale wygimnastykowana toruniianka Wiśniewska, wykazując przez cały sezon b. równą formę uzyskała doskonały wynik w skoku w wysoki 1,50 i pół m.

Zdolna skoczka w dal jest Stomczewska (Łódź) i jej wróżymy już w roku przyszłym duże sukcesy. Oszczepniczka Balcerkówna, dyskobolki Gackowska, Dobrzańska i kilka młodych sprinterek wyróżnianych przez Walasiewiczównę jak Gawrońska, Konkiewska, Majchrzakówna... Wszystko to są b. młode dziewczyny, trenujące dokładnie według wskazań Walasiewiczówny; nie wolno nam wątpić, że już w najbliższej przyszłości dźwigną ostatecznie lekkoatletykę pań, na wysoki poziom.

Teraz tradycyjnym zwyczajem przystąpimy do omówienia poszczególnych konkurencji.

**Tylko Walasiewiczówna**  
O ile cała lekkoatletyka pań wiąże się ściśle z Walasiewiczówną, o tyle biegi krótkie to już tylko — Walasiewiczówna. Nie jest to zresztą upakująca dla reszty naszych sprinterek. Nawet w Niemczech pomiędzy Stasią a najlepszymi biegaczkami była różnica klasy, u nas ta różnica jest jedynie trochę głębsza i nie więcej.

Tegoroczne wyniki Walasiewiczówny, zresztą jak i nie tegoroczne, były wyśmienite. Wygrywała wszędzie z aż zastanawiającą łatwością, gubiąc formalnie współzawodniczek... W sztafecach robiła rzeczy poprostu „nie ludzkie”, wychodząc na czoło w sytuacjach zdawałoby się już beznadziejnych (mecz Polska — Niemcy, Bydgoszcz). Jej najlepsze tegoroczne wyniki: 100 m — 11,7, 200 m — 23,6.

Prócz tych dwu klasycznych dystansów startowała dziesiątki razy na 60 m, osiągając stałe wyniki w granicach 7,4 — 7,6. W dniu 28.IX w Bydgoszczy wyrównała rekordy światowe na 50 m i 100 jardów czasami 6,4 i 11 sekund.

Na bardzo krótkie dystanse (60 m) uzyskiwała dobre wyniki zawodniczka KPW Pomorzanki Książkiewiczówna. Na mistrzostwach Polski zajęła drugie miejsce z czasem 7,8. Ale już na 100 metrów ustąpiła starej zawodniczce Śląskiej Kalużowej, która jest po Walasiewiczównie ciągle najlepsza.

Z młodszych sprinterek duże nadzieje wzbudzała Gawrońska i Konkiewska. Najmłodszą zawodniczką jest Serafinówna (Sokół Czeladź), na ona zaledwie 16 lat a legitymuje się takimi wynikami jak 100 m — 13,2, 200 — 28 s.

Cieszy nas że na wiosnę roku przyszłego powraca na bieżnię Staruszkiewiczówna, która z powodu kontuzji musiała pauzować cały sezon bieżący.

**Słabe punkty**  
W biegach „długich” (800 m), które obecnie coraz bardziej (i słusznie) rugowane są z programu zawodów, sytuacja jest oplatana. Po wycofaniu się Swiderskiej i Nowackiej nie ma nic godnego uwagi. Posiadamy wprawdzie wspaniały rekord na 800 m 2:18,2 (oczywiście Walasiewiczówna), ale zawodniczek żadnych i perspektyw na poprawę chwilowo żadnych. Na mistrzostwach zwyciężyła Iwczokówna w 2:28 m przed Hornsteinową 2:35,5 i Zborowska 2:36,4.

Płotki biegały u nas dobrze jedynie dwie zawodniczki: Schabińska i Freiwaldówna, ale było to przed laty. W minionym sezonie względnie możliwe zarysowały się Romanowska i Felska. W każdym razie na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski Walasiewiczówna przechodząc płotki w najprymitywniejszy sposób wygrała łatwo w 21,9 (80 m).

**Wspaniałe sztafety**  
Natomiast miniony sezon przyniósł „rewolucję” w dziedzinie sztafet. Klubowe zespoły są w dalszym ciągu słabe, choć na 4x200 Stadion Chorzów, ustanowił klubowy rekord 1:51,3, ale za to drużyna reprezentacyjna dokazuje wyczynów nielada.

W Wiedniu Polki w składzie Gawrońska, Książkiewiczówna, Kalużyna, Walasiewiczówna zajmują drugie miejsce w sztafecie 4x100 w doskonałym czasie 48,1 i biją Włochy, Węgry, Norwegię i Anglię, a ustępują jedynie Niemkom.

W Bydgoszczy na meczu z Niemcami, w składzie identycznym, zwyciężają w sztafecie 60x80x100x200 drużyna niemiecka (Gelius, Albus, Krauss, Voigt) w czasie 53,6 — lepszym od rekordu świata.

Wreszcie na jesieni na zawodach w Bydgoszczy Książkiewiczówna, Kalużyna, Gawrońska i Walasiewiczówna (a więc znów wypróbowana „stara stalnia”), biją rekord niemiecki na 4x200 m, uzyskując rewelacyjny czas 1:45,6.

**Wajsówna i Kwaśniewska nie do zastąpienia**  
W naszej „narodowej specjalności” — dysku, pod nieobecność Jadzi Wajsówny, która przechorowała właściwie cały sezon, działa się b. źle.

Cełkikowa potrafiła pobić rekord świata w rzucie oburącz (71,01 m), ale nie jest klasową dyskobolką; jej stały poziom nie wybiega ponad 37 m. Zresztą Cełkikowa jest już za stara zawodniczką, aby można spodziewać się po niej rewelacji. Dobrzańska, mistrzyni Polski Gackowska (38,17), Skrzypikówna i Głazewska powinny w roku przyszłym znacznie poprawić się, obecnie są jeszcze b. surowe.

W oszczepie Walasiewiczówna z łatwością pobiła nasze specjalistki rzutem 36,30. Niezła jest tutaj Balcerkówna (średnie rzut: około 35 m.). Posiada wspaniałe warunki Dutkówna. Inne zawodniczki b. słabe.

Pocieszająca jest natomiast wiadomość, że Marysia Kwaśniewska i jej pogromczynie (przypadkowa) Czarnocka — dwie „ofiary wyrostków robaczkowych” będą w roku przyszłym startowały.

Na gwiazdę pierwszej wielkości wyrasta Flakowiczówna — mistrzyni i rekordzistka Polski w kuli. Flakowiczówna rzuciła 13,21, a na wszelkie warunki, żeby rzuciła... o metr dalej.

Weteranka Cełkikowa, stale utrzymuje się w reprezentacji dzięki wytrawnemu treningowi swej meza Antoniego Cełzika. Niestety o innych zawodniczkach nic ciekawego nie da się powiedzieć.

**Skaczemy już nieźle**  
Skok w dal jest jednym z „ubocznych zajęć” Walasiewiczówny, które jednak spełnia wyśmienicie. Najlepszy jej wynik 6,04 m jest wciąż jeszcze rekordem świata. Stomczewska (Łódź) młoda, obdarzona wspaniałym odbiciem, będzie z pewnością osiągała wyniki europejskie. Najlepszy jej tegoroczny wynik 5,40, mógł być o duzo poprawiany na zawodach z Niemcami, ale najładniejsze skoki stałe przekraczała.

Nieźle zapowiadała się na wiosnę Kamińska. Przyszły sezon wykaże jej prawdziwą wartość. Wencłówna skacze stale w okolicach (b. bliskich) 5 m.

W skoku w wyż niepodzielnie królowała toruniianka Wiśniewska, posiadająca najlepszy wynik 1,50 i pół. Cały sezon utrzymywała się w równej formie, a na jesieni potrafiła zdobyć się na rekordowy wynik. Ustupia jej znacznie Felska (1,40), Wolgęthanówna (1,35) i Chelmiecka.

Pięciobój był oczywiście nowym triumfem Walasiewiczówny. Za nią zawodniczki klasyfikują się w następującej kolejności: Flakowiczówna, Stomczewska, Wencłówna, Kriegerówna.

Pozostała jeszcze jedna b. nieciekawa konkurencja — skok w dal z miejsca. I tu, gdy startuje Walasiewiczówna, zwycięża z łatwością. Na mistrzostwach Polski ustanowiła nowy rekord 2,60,5 Starzykówna (Warszawianka) i Krügerówna (KPW Poznań) są prawie równe 2,39 i 2,33. Uprawiała jeszcze te konkurencje Kremerówna (AZS Lwów), Gnitkówna (Stadion Chorzów) i Ziółkówna (Stad. Chorzów).

Na tym kończymy bilans tegorocznej lekkiej atletyki polskich pań. W porównaniu z innymi latami średnie wyniki są wyraźnie lepsze (poza dyskiem, płotkami, 800 m i oszczepem) i... odrzuciwszy inne względy, nawet zdecydowani „wrogowie” biegających kobiet muszą się z tym zgodzić.

Edw. Trojanowski



1. Walasiewiczówna, 2. Kalużowa, 3. Cełkikowa, 4. Gackowska, 5. Dobrzańska, 6. Stomczewska, 7. Hornsteinówna, 8. Staruszkiewiczówna, 9. Flakowiczówna, 10. Wiśniewska, 11. Romanowska, 12. Książkiewiczówna.

## Marynowski obiecuje złoty medal

### Wielkie projekty mistrza maratonu

Warszawianka nie zdobyła tytułu lekkoatletycznego mistrza Polski. Trzy razy z rzędu jej się to udało; tym razem los był mniej łaskawy.

Najbardziej jest rozczarowany kierownik sekcji lekkoatletycznej Warszawianki p. Feliks Zuber.

Ze smutkiem musimy oddać puchar Oriętom z Dębina. Przegraliśmy mistrzostwa różnica tylko 3 pkt. Orięta zdobyły 143 pkt, a my 140 pkt. Gdyby Winkus stanął na starcie, puchar znalazłby się znów w naszych rękach. Gdybyśmy startowali w sztafetowych mistrzostwach Polski, a Gieruto w dziesięcioboju, mielibyśmy przewagę 35 punktów.

**Wygramy za rok**  
Przykre to są chwile dla mnie i dla mojego klubu, nie załamuje jednak rak. Wierzę, że w roku przyszłym puchar znów będzie w naszych rękach.

Jeśli chodzi o maraton, to październik jest stanowczo zbyt późnym terminem dla tak ciężkiej konkurencji. Chłód i deszcz bardzo dokuczają maratończykom. Trasa również była zła i, moim zdaniem, w przyszłości nie należy urządzać biegów maratońskich na tej trasie.

Marynowski — to zawodnik twardy, nieustępliwy i mający wielką ambicję. Mimo bardzo nieprzychylnych warunków zdołał wywalczyć zwycięstwo, nie wykazując potem żadnego zmęczenia.

Przybyłek załamał się psychicznie na 37 km. To jest jednak typowy maratończyk. Jeśli znajdzie dobrych opiekunów, którzy nim dobrze pokierują, to lekka atletyka będzie jeszcze miała z niego dużo pociechy.

Poza tym żaden ze startujących zawodników nie błysnął wielkim talentem.

— Nie będę trenował więcej maratonu — mówi Jan Marynowski, który przyszedł do redakcji Przeglądu Sportowego z wieńcem laurowym i zdobytymi nagrodami. To jest konkurencja zbyt męcząca i nie daje tej satysfakcji co biegi na 5 i 10 km.

W biegach tych są dwie szanse wyjazdów za granicę, a maraton w konkurencji zagranicznej odbywa się tylko co cztery lata — na Olimpiadzie. Moim marzeniem jest jednak odegrać dużą rolę na 5 i 10 km. Tu mam duże szanse. Ostatnio poprawiłem szybkość, a że mam i wytrzymałość, jestem święcie przekonany, że w przyszłym roku niejednemu z moich kolegów z bieżni światną formę popsuje krew.

**Marzenia Marynowskiego**  
Myszę poważnie już teraz o wyprawie na Olimpiadę do Helsinek. Przeminęła będzie regularnie trenował i w przyszłym sezonie chcę zejść na 5 km poniżej 14,40, a na 10 km poniżej 31 min. To mi się na pewno uda. Jeśli dalej będę robił takie postępy, to z Helsinek na pewno przyjadę z tym medalem, jako mistrz na 10 km.

A że do Helsinek pojedzie — tego jestem pewien. Po zdobyciu mistrzostwa Polski w maratonie mam już cztery kółka olimpijskie. Brak mi więc jeszcze jednego kółka, aby być na 100 procent w reprezentacji. Szczęście, że w przyszłym sezonie to kółko zdobędę. Ze zwycięstwa w Poznaniu jestem zadowolony, martwi mnie jednak to, że Warszawianka straciła tytuł mistrza Polski.

W biegu tym nie chciałem robić czasu, a dążyłem tylko do zwycięstwa. Trzymałem się ściśle wytycznych mi instrukcji, aby nie prowadzić wyścigu.

Gdy na 37 km minąłem Przybyłkę wiedziałem, że się załamał. Zaczęło wówczas „zasuwać” jak szalony. Mam już w swych nogach 4 maratony. Gdy przestanę odgrywać rolę w biegach na 5 i 10 km, wrócę na „siroć” do maratonu, — kończy uśmiechnięty Marynowski.



MARYNOWSKI



### SAMOCHEM WPLAW

J. Jakubowski (trzeci w og. klasyfikacji, drugi w I klasie) wypycha wraz z osadą swą „Dekawkę” z brodu pod Ławami

## Rochard — redivivus

PARYŻ, w październiku. Dziwny zawodnik z tego Rocharda. Jednego dnia wygrywa i osiąga fenomenalne czasy, zdobywa mistrzostwo Europy, następnego przychodzi jako ostatni lub wcale biegu nie kończy.

Bo na przykład wczoraj. Kto by się po nim spodziewał, że gładko rozprawi się z rekordem Francji na 3 km. Końce sezonu, wiatr i niezbyt silna, bo tylko lokalna konkurencja. Można więc sobie wyobrazić entuzjazm Rocharda, gdy megafony ogłosiły, że Rochard uzyskał czas 8:28,6 i że pobił dotychczasowy rekord, należący do Messnera o całe dwie sekundy.

Tylko sześciu ludzi pobiegło w tym roku na tym dystansie lepiej od Francuza: Jonszon (8:18,6), Maeki (8:22,2), Pekuri (8:22,6), Siefert (8:25,6), Rasdahl (8:26,2) i Jansson (8:27,4).

Po biegu rozmawialiśmy z uradowanym bohaterem. Jest szczęśliwy, że pobił rekord, jest szczęśliwy, że odzyskał wiarę we własne siły, gdyż temu w głównej mierze przypisuje wszelkie swe niechlubne porażki. Nad przyszłym sezonem jeszcze się nie zastanawiał, ale ma ochotę ogromną zaatakować przestarzały rekord Francji na 10 km (Boulin z r. 1911 — 20:50,6).

Rochard wypytany mnie o wszystkie szczegóły dotyczące Kusocińskiego. Styszał o jego powrocie na bieżnię i o uzyskaniu doskonałego po tak długiej przerwie wyniku na 5 km.

— Przeglądałem z nim w Paryżu, wygrałem w Turynie, jesteśmy więc kwitni. Pragnąłbym bardzo, byśmy obaj znaleźli się w przyszłym roku w reprezentacjach narodowych, co pozwoliłoby nam na jeszcze jeden pojedynek, tym razem z pewnością na śmierć i życie. Publiczność w Colombes na pewno by miała niecodzienną ucztę.



ROCHARD



### NA PARKANIE BOISKA POLONII W KARWINIE WIDAĆ RADOSNY NAPIS

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1,50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2,20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opłowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr. reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

(bez wz...  
Nr 8-  
Za  
re  
W...  
kapita...  
nia —  
kie ot...  
fania...  
wysta...  
pując...  
Góra  
Piec  
Poi...  
wega...  
wy z...  
Kaluż...  
który...  
Wilin...  
Wod: ...  
le.  
Skt...  
wegi...  
niesp...  
nia, ...  
ny; 2...  
defen...  
brze  
P  
N  
roz...  
ski